PRAWO JAKO FUNKCJA DYSKURSYWNO-INFORMACYJNA

(SZKIC METODOLOGICZNY)

Oleg Leszczak

Dr hab. profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, POLSKA

DOI 10.25128/2304-1222.19.49.09

The article examines the concept of law in anthropocentric approach as an informational and semiotic function in terms of essence, teleology and causality. The author presents the basics of typological analysis of motives for breaking the law, both personal and cultural-civilizational.

Keywords: *law, text, cultural and civilization system, breaking the law*.

У статті з антропоцентричної точки зору розглядається концепція права як інформаційно-семіотичної (мовної) функції у трьлх аспектах: сутності, телеології та причинності. Автор представляє основи типологічного аналізу мотивів порушення закону, як особистісного, так і культурно-цивілізаційного.

Ключові слова: *право, текст, культурна та цивілізаційна система, порушення закону*.

W artykule rozpatruje się pojęcie prawa w ujęciu antropocentrycznym jako funkcji informacyjno-semiotycznej pod względem esencjalnym, teleologicznym i kauzalnym. Autor przedstawia podstawy analizy typologicznej motywów łamania prawa, zarówno personalnych, jak kulturowo-cywilizacyjnych.

Słowa kluczowe: *prawo, tekst, system kulturowo-cywilizacyjny, łamanie prawa.*

Uwagi wstępne

Prawo jako kognitywno-semiotyczna funkcja regulacji doświadczenia społecznego z założenia powinno mieć trzy wymiary typologiczne wyróżniające je spośród innych funkcjonalnych przejawów doświadczenia ludzkiego – esencjalny (czyli stricte bytowy), teleologiczny (celowo-funkcjonalny) oraz kauzalny (przyczynowo-motywacyjny). Oczywiście, używam terminu *prawo* wyłącznie w sensie jurydycznym. Wg *Encyklopedii prawa*:

> „Prawo to uporządkowany zbiór (system) generalnych i abstrakcyjnych norm postępowania ustanowionych lub uznanych przez państwo, których realizacja zabezpieczona jest zorganizowanym przymusem państwa" [Encyklopedia prawa 1999: 558].

Jak widzimy, w wymiarze ontologicznym prawo w tej definicji jest określone jako byt stricte informacyjny, wręcz kognitywny, gdyż pominięta została forma semiotyczna

tego bytu, która wydaje mi się bardzo istotna. W podobnym trybie jest utrzymana fenomenologiczna koncepcja prawa jako bytu duchowego promowana przez Antoniego Kościa [Kość 2001]. Wg prof. Kościa prawo jako fenomen ontologicznie istnieje zarówno w duchu osobowym, jak wspólnotowym. Łukasz Pikuła, analizując poglądy Kościa, słusznie zauważa, iż

> „«Substancja» porządku prawnego spoczywająca w przestrzeni bytowania ducha wspólnotowego jest ostatecznie nie do pomyślenia bez udziału ducha indywidualnego rozumianego jako ludzka samoświadomość i świadomość prawa zarazem. Jako faktor niosący i jako realna podstawa bytowa fenomenu prawa jest więc sfera psychiczna kategorią niezbędną dla zaistnienia bytu prawa pozytywnego" [Pikuła 2012: 207].

Właśnie taka postawę uważam za antropocentryczną i z taką postawą w największym stopniu utożsamiam się. Jednakże, w odróżnieniu od Pikuły, po pierwsze uważam prawo za byt dyskursywny, lingwosemiotyczny, a nie *stricte* duchowy, po drugie traktuję je jako funkcję informacyjną (działającą relację), a nie substancjalny w swojej istocie fenomen. Tyle względem wstępu.

Ontologia prawa jako funkcji semiotycznej (co?)

Wg pierwszego z zaproponowanych przeze mnie kryteriów – esencjalnego – prawo jest bez wszelkich wątpliwości jednocześnie bytem informacyjnym oraz semiotycznym (a jeśli być jeszcze bardziej precyzyjnym – to werbalnym i graficzno-tekstowym). Mówiąc prościej, prawo to zbiór informacji utekstowionych i zasygnalizowanych w sposób graficzny (czyli w postaci tekstu pisanego). Prawo niepisane staje się etyką, a werbalizujący je tekst wcześniej czy później multiplikuje się przez powstanie wariantów, co z kolei prowadzi do większej lub mniejszej dowolności jego interpretacji. Tak się dzieje niemal z każdym utworem folkloru. Pamiętajmy jednak, że folklor pełni funkcje raczej umoralniającą oraz estetyzującą, czasem też ideologiczno-światopoglądową. Zatem wykorzystywany jest raczej sporadycznie. Co innego prawo, które pomimo tego, że ma być wykorzystywane w życiu społecznym nieustannie, to jeszcze powinno z założenia być ujednolicone pod względem społecznym (nie może być u każdego członka wspólnoty indywidualne). Utekstowienie jest pierwszym krokiem na drodze takiego ujednolicenia (o wiele łatwiej w wymiarze społecznym odwoływać się do informacji utekstowionych, niż do obrazu świata, światopoglądu czy po prostu wspomnień i wiedzy). Prawo musi być funkcją dyskursywną, utekstowioną, gdyż tylko tekst można poddać procedurze legislacji. Nie da się tego uczynić z poglądami, zbiorem wyobrażeń, idei, przekonań, imperatywów. Reprezentatywna pod tym względem jest koncepcja prawa Jurgena Habermasa, przedstawiająca prawo jako wynik społecznych działań dyskursywnych [Habermas 2002, zob. także Wąsiewski 2012].

Drugim i ostatecznym krokiem w drodze uspołecznienia i utrwalenia norm prawa jest zapis graficzny, czyli sygnałowe przekodowanie ustnego tekstu w tekst graficzny, a w konsekwencji – utrwalenie sygnałowej formy tekstu w postaci śladów materialnych.

Do pewnego stopnia gwarantuje to ciągłość i stabilność formalną tekstu prawa (lecz nie koniecznie jego treści i sensu).

Jednak już ta pierwsza, podstawowa cecha – graficzna sygnalizacja utekstowionych informacji – stwarza pewien problem natury egzystencjalnej, gdyż sam z siebie zapis – ryciny na kamieniu, farby na pergaminie czy atramentu na papierze (nie mówiąc już o bardziej współczesnych formach sygnalizacji w postaci magnetycznego utrwalenia na dysku czy punktów świetlnych na ekranie monitora) – jeszcze prawem nie jest. Nie jest też tekstem, gdyż nie posiada ani treści, ani sensu. Żeby zaistniało prawo w wyżej zdefiniowanym sensie jurydycznym, powinien zaistnieć tekst jako informacja, czyli jako uświadamiana przez podmiot i zwerbalizowana w formie językowej wiedza o określonym charakterze pragmatycznym. Sam ślad energomaterialny takich informacji nie posiada.

Z teoretycznego i metodologicznego punktu widzenia spór może wywołać fenomen zniszczenia unikatowego zapisu prawa, np. znana nam z Biblii opowieść o rozbiciu tablic z przykazaniami przez Mojżesza. Czy rozbicie tablic oznaczało zniszczenie prawa? Bynajmniej. I nie chodzi mi o wymiar transcendentny (boski) owego prawa. Dekalog zawierał kilka zdań, które łatwo było zapamiętać nawet dosłownie (pamiętajmy o tzw. *literze prawa*, czyli formalnej precyzji wypowiedzi prawnej). Zatem zniszczenie tablic nie mogło mieć wpływu na ontologię prawa jako utekstowionych informacji. Dopóki tekst jest dosłownie zachowywany w pamięci członków wspólnoty i przekazywany właśnie w takiej formie z pokolenia na pokolenie, można mówić o istnieniu (czy raczej bytowaniu) w danej wspólnocie prawa jako tekstu. Z drugiej zaś strony, mówi się o tzw. *duchu prawa*, czyli o sensie prawnych regulacji opartym na pewnych zasadach aksjologicznych. W samym tekście prawa tego „ducha" w postaci jawnej nie dostrzeżemy. Jest on informacją po pierwsze implikowaną przez twórcę danego teksu, lecz nie ujawnioną werbalnie, a po drugie wynikającą z interpretacji semantyki owego tekstu przez późniejszych odbiorców (zresztą, nie musi to być tożsama informacja, gdyż między powstaniem tekstu prawa i jego interpretacją mogą minąć epoki, a co za tym idzie – nastąpić istotna zmiana obrazu świata).

Niemniej jednak utekstowienie (zwłaszcza graficzne) prawa jako informacji odgrywa istotną rolę i odróżnia prawo nie tylko od innych form informacji uspołecznionych (np. obrazu świata, wspólnych wspomnień, wiedzy naukowej, przekonań ideologicznych, moralności społecznej), ale także od innych form tekstowych (np. folkloru i paremii). Problem polega na egzekwowaniu prawa, które wymaga jednolitego wzorca. Tak samo, jak ma istnieć wzorzec miary w postaci metra czy kilograma, żeby można było tymi pojęciami posługiwać się w życiu gospodarczym i naukowym. Zatem zniszczenie wszystkich egzemplarzy kodeksów i konstytucji (wraz ze wszystkimi poprawkami i komentarzami prawniczymi) w dzisiejszych czasach mogłoby mieć bardziej katastrofalne skutki niż opisane w Biblii zniszczenie tablic z przykazaniami.

Biorąc pod uwagę istotę prawa jako informacji utekstowionej, warto odróżniać go od stycznych z nim zjawisk – społecznego doświadczenia prawnego oraz dyskursu prawnego. Oba zjawiska wybiegają daleko poza obszar samego prawa i dotyczą zarówno komunikatywnych czy kognitywnych, jak i stricte przedmiotowych działań w ten lub inny

sposób powiązanych z prawem. Doświadczenie prawne poza prawem zawiera czynności kognitywne i przedmiotowe, zaś dyskurs prawny – różnego rodzaju czynności lingwosemiotyczne i komunikatywne, które w obrębie prawa jako „uporządkowanego zbioru (systemu) generalnych i abstrakcyjnych norm postępowania" nie występują.

Teleologia prawa jako funkcji społeczno-regulacyjnej o charakterze zracjonalizowanym (po co?)

Istotny jest również drugi typologiczny aspekt prawa – jego teleologia. Wg celowości prawo jest zbiorem informacyjnych regulacji życia społecznego: konstatacji, deklaracji, nakazów, zakazów, regulacyjno-komunikatywnych aktów różnego typu etc. Roman Tokarczyk wymienia pięć kluczowych funkcji prawa: kontrola zachowań jednostek podlegających prawu, umożliwienie realizacji ich uprawnień oraz egzekwowanie obowiązków, rozstrzyganie konfliktów między nimi, utrzymywanie porządku społecznego i, wreszcie, dokonywanie zmian społecznych [Tokarczyk 2017: 30–32]. Jak widzimy, wszystkie wymienione funkcje mieszczą się w szeroko pojmowanej kategorii regulacji życia społecznego.

Istota teleologiczna prawa polega na tym, że jest ono informacyjno-semiotycznym narzędziem sterowania społeczeństwem i w odróżnieniu od innych tego typu narzędzi (ideologii, moralności czy obyczajów) ma charakter obligatoryjności i konsekwentnej egzekwowalności. Jak słusznie zauważa Stanisław Kaźmierczyk, „normy moralne zobowiązują kogoś do pewnego postępowania nie przydzielając żadnych uprawnień" [Kaźmierczyk 2012: 88]. Naruszenie zaleceń moralnych czy wezwań ideologicznych grozi najwyżej osądem i pogorszeniem stosunków z otoczeniem, naruszenie zaś norm prawa może i powinno skutkować konsekwencjami administracyjnymi, często o charakterze energomaterialnym (kara pieniężna lub fizyczne ograniczenie wolności). Informacje o karach przewidywanych za naruszenie prawa (w tym informacje ilościowe) również są zawarte w prawie, co mocno zbliża prawo z ekonomiczną sferą działalności ludzkiej. Drugim takim kryterium, upodabniającym prawo do ekonomii (zwłaszcza w jej aspekcie oficjalnym) jest jego formalno-racjonalny charakter. Zachowania ekonomiczne, jak i prawne to czynności przedmiotowe albo uprzedmiatawiające obiekt, na który są nakierowane. Człowiek w ujęciu prawa de facto przestaje być osobowością czy indywiduum, a pozostaje tylko uogólnioną i pozbawioną większości swych cech ludzkich funkcją – osobą fizyczną bądź jeszcze bardziej abstrakcyjną i uprzedmiotowioną osobą prawną (w tym przypadku człowiek niczym się nie różni od instytucji – bytu zupełnie abstrakcyjnego). Niemniej jednak formalny racjonalizm, którym operują twórcy i czynni użytkownicy prawa, nie posiada właściwie racjonalnego charakteru, gdyż nie mogą oni wyzbyć się relacji podmiotowych zarówno na etapie tworzenia prawa (które przebiega niemal w całości w dziedzinie stricte politycznej i ideologicznej), jak i na etapie przestrzegania i egzekwowania prawa (zbyt często oba te procesy są uzależnione od wielu czynników czysto kulturowo-cywilizacyjnych, społecznych, czy wręcz charakterologicznych). Od obywatela (jego charakteru, wychowania, postawy prawnej) zależy, czy

będzie on przestrzegał prawa, czy nie. Od prokuratora (jego charakteru, postawy społecznej, koneksji) zależy, umorzy on postępowanie czy przekaże do sądu. Od sędziego (jego charakteru, wykształcenia, kompetencji, zaangażowania ideologicznego etc.) zależy, czy dopuści on ten czy inny dowód, wysłucha tego czy innego świadka, uzna czyjeś słowa za przekonujące, czy nie, a w rezultacie – skaże kogoś czy uniewinni. Zbyt ogólny charakter informacji prawnych, jak i formalizm logiki stosowanej w prawie stwarza szerokie pole do popisów czysto emocjonalnych, ideologicznych, światopoglądowych, co mocno zbliża prawo do polityki, religii i życia kulturowego w ogóle. Zatem, od strony teleologicznej prawo zajmuje pozycję pośrednią między doświadczeniem ekonomicznym a społeczno-politycznym. Całkowicie zgadzam się z R. Tokarczykiem, że „do niekwestionowanych wartości prawa należy przede wszystkim sprawiedliwość i słuszność oraz ściśle związane z nimi takie inne wartości jak racjonalność, miłosierdzie, dobro, ład i porządek społeczny" [Tokarczyk 2017: 30]. Chyba nie muszę udowadniać, że wszystkie (poza racjonalnością) wymienione wartości przysługujące prawu mają charakter stricte emocjonalny i intuicyjny (w bardziej „łagodnej" interpretacji – konwencjonalny), gdyż trudno doszukać się czysto racjonalnych (logicznych) i jednolitych przesłanek do ustalenia, co jest sprawiedliwe, słuszne, dobre, miłosierne, a co takowym nie jest, co zmierza do ładu społecznego, a co ów ład burzy. Wszystko to są kwestie światopoglądu, ideologii, gustu etycznego lub efekty różnego rodzaju umów społecznych powstających często na „pogorzelisku" burzliwych starć emocjonalnych.

Kauzalny wymiar prawa jako funkcji kulturowo-cywilizacyjnej (dlaczego?)

Wreszcie ostatnie kryterium typologiczne, które właściwie stanowi przedmiot naszego zainteresowania w danej pracy – to kauzalne przesłanki kreowania i egzekwowania prawa oraz motywacja do jego przestrzegania czy łamania przez jednostkę. Pod tym względem prawo może być rozpatrywane jednocześnie jako mechanizm indywidualnej i społecznej (a precyzyjniej – kulturowo-cywilizacyjnej) determinacji zachowania człowieka w stosunku do innych ludzi, a także do świata przyrody, artefaktów i informacji. W tym aspekcie prawo jest postrzeganie nie jako narzędzie osiągnięcia celu, lecz jako okoliczność warunkująca działalność. Kauzalna skala typologiczna, o której tutaj mowa, zakłada możliwość występowania trzech kluczowych czynników uwarunkowania ludzkiego zachowania – osobistych motywów, legislacji oraz kulturowo-cywilizacyjnej tradycji, przy czym legislacja jest w tej triadzie czynnikiem pośrednim i zupełnie formalnym.

Zatem kwestia przestrzegania bądź łamania prawa powinna być rozpatrywana z uwzględnieniem trzech możliwości: ktoś przestrzega / łamie prawo dlatego, że:

a) osobiście uważa to za słuszne (dopuszczalne, możliwe, konieczne, potrzebne),
b) jest to wymagane przez prawo (decyzje prawne władz) albo
c) wynika to z tradycji kulturowo-cywilizacyjnej, w której został wychowany i ukształtowany jako osobowość.

Teoretycznie można zakładać, że czynnik legislacyjny jako motyw zachowania nie powinien prowadzić do łamania prawa i odgórnie zakłada funkcje praworządności i legalizmu. Ale tylko teoretycznie. Wszystko zależy od tego, do jakiego stopnia jednolity i spójny jest system prawa. W przypadku braku takiej spójności przestrzeganie jednych regulacji prawnych może prowadzić do łamania innych. To właśnie do takich sytuacji odnosi się przysłowie *Nadgorliwość jest gorsza od faszyzmu.*

W dwóch pozostałych przypadkach można zaproponować następujące rozwiązania typologiczne:

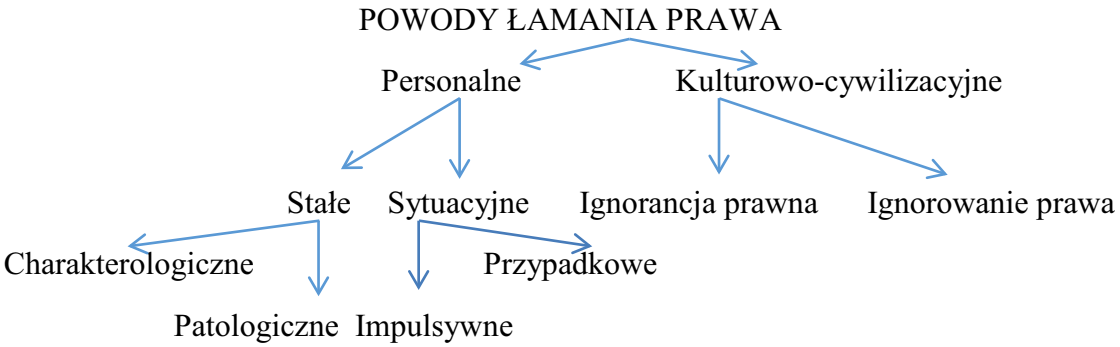

Jak widzimy, w przypadku personalnej (indywidualnej) motywacji prawo może być łamane nagminnie (łamanie prawa staje się inwariantną cechą zachowania osoby) bądź też sporadycznie, w jakichś wyjątkowych sytuacjach. Przyczyn stałego łamania prawa z przyczyn osobistych warto doszukiwać się albo w charakterologii osobowości, albo w osobistych patologiach psychicznych bądź somatycznych. W drugim zaś przypadku dopuszczenie się złamania prawa może mieć albo charakter psychologiczny (chwilowe zaburzenie stanu psychicznego, stres, afekt, brak koncentracji, nieuwaga), albo być zwykłym przypadkiem wynikającym ze zbiegu okoliczności. Personalne powody łamania prawa mogą i powinny się stać obiektem odrębnych rozważań. Mnie zaś bardziej interesują przypadki, gdy za łamaniem prawa (zwłaszcza inwariantnym) stoją przyczyny kulturowo-cywilizacyjne, czyli układ norm kulturowo-cywilizacyjnych przyjętych w środowisku, w którym wychował się lub na stale żyje człowiek, który owe prawo łamie.

Wg mojego przekonania mogą być dwie takie przyczyny – cybernetyczna i synergetyczn**a**. Mają one charakter napędowy i dotyczą stosunku człowieka do treści i pragmatycznego sensu prawa. Albo osoba zdaje sobie sprawę z tego, że prawo czegoś zakazuje lub coś nakazuje, a wbrew temu łamie ów zakaz czy nakaz (taką cybernetyczną sytuację określiłem mianem *ignorowanie prawa*), albo po prostu nie przejmuje się przepisami prawa (lub wręcz nie wie o ich istnieniu), gdyż jest pochłonięta innymi, bardziej istotnymi z punktu widzenia jej kulturowo-cywilizacyjnego obrazu świata sprawami (ta opcja ma wyraźnie synergetyczny charakter i została nazwana *ignorancją prawną*).

LITERATURA

Encyklopedia prawa, (red.) U. Kalina-Prasznic, Warszawa 1999:

Habermas, J. Teoria działania komunikacyjnego, t. II, Warszawa 2002.

Kaźmierczyk, S. *O roli związków prawa z moralnością w refleksji nad prawem,* w: Państwo i prawo wobec współczesnych wyzwań. Teoria i filozofia państwa i prawa oraz aksjologia demokracji i ochrony praw człowieka. Księga jubileuszowa Profesora Jerzego Jaskierni, (red.) R. M. Czarny, K. Sprzyszak, Toruń 2012, s. 87–98.

Kość, A. Podstawy filozofii prawa, Lublin2001.

Pikuła, Ł. *Sfera ludzkiej psyche jako warstwa niosąca i konieczna podstawa bytowa fenomenu prawa pozytywnego*, [w:] Państwo i prawo wobec współczesnych wyzwań. Teoria i filozofia państwa i prawa oraz aksjologia demokracji i ochrony praw człowieka. Księga jubileuszowa Profesora Jerzego Jaskierni, (red.) R. M. Czarny, K. Sprzyszak, Toruń 2012, s. 202–212.

Tokarczyk, R. A. Podstawy prawoznawstwa, teorii i filozofii prawa. Reinterpretacja krytyczna, Sosnowiec 2017.

Wąsiewski, G. J. 2012: *Znaczenie sfery publicznej w procesie tworzenia prawa z perspektywy teorii działania komunikacyjnego*, [w:] Państwo i prawo wobec współczesnych wyzwań. Teoria i filozofia państwa i prawa oraz aksjologia demokracji i ochrony praw człowieka. Księga jubileuszowa Profesora Jerzego Jaskierni, (red.) R. M. Czarny, K. Sprzyszak, Toruń: Wyd. Adam Marszałek, 213–229.